Barbara Niedźwiedzka
ORCID: 0000-0002-1530-1039
DOI 10.24917/20838972.17.9

Zwierzęta mają twarz, a zabawa w zabijanie jest niemoralna. Dwa przykłady współczesnej refleksji etycznej

W ostatnich latach rozwój etycznego namysłu nad stosunkiem ludzi do zwierząt przyspiesza. Analizy stają się bardziej szczegółowe, pogłębione, widzenie spraw nabiera ostrości. Równocześnie, powiększające szkło tego rodzaju prac pokazuje nam czytelnikom, jakie ogromne wciąż mamy zaległości, jak stereotypowe jest nasze, ludzi 21 wieku, widzenie relacji człowiek – zwierzę.

W artykule omówione zostaną dwie publikacje. W części pierwszej – wydana w 2019 roku książka *Face to face with animals. Levinas and Animal question* pod redakcją Petera Attertona i Tamary Wright, której autorzy – kontynuatorzy francuskiego filozofa reprezentanta tzw. filozofii dialogu Emmanuela Levinasa – podejmują temat etycznego statusu zwierząt w świetle teorii „Drugiego" i teorii „twarzy". W części drugiej – opublikowany w 2020 zbiór prac pod redakcją Doroty Probuckiej pt. *Etyczne potępienie myślistwa*. To książka demaskująca mity i kłamstwa i patologie towarzyszące zabijaniu zwierząt dla sportu czy rozrywki? Artykuł nie jest w zamiarze wyczerpującą krytyczną analizą wymienionych książek, zwraca jedynie uwagę na najważniejsze poruszane w nich problemy i kwestie warte dalszych badań.

1. Zwierzęta w myśli filozoficznej kontynuatorów Emmanuela Levinasa

W książce *Face to face with animals: Levinas and the animal question* kontynuatorzy francuskiego filozofa, fenomenologa, reprezentanta tzw. filozofii dialogu – Emmanuela Levinasa (1906–1995) podejmują temat etycznego statusu zwierząt. Inspiracją dla ich prac stała się rozmowa, jaką w 1986 r. w Paryżu odbyło z Emmanuelem Levinasem troje studentów filozofii z Uniwersytetu Warwick w Anglii. Rozmowa została nagrana i opublikowana pod tytułem: *The Paradox of Mortality: An Interview*

with Emmanuel Levinas. Nowe, poprawione w 2019 r. tłumaczenie tej rozmowy redaktorzy zamieszczają w omawianej książce[1].

Filozof, zapytany w czasie tego spotkania, czy można jego teorię moralnego zobowiązania wobec drugiego człowieka rozszerzyć na zwierzęta, wprawdzie nieco zaskoczony i zdumiony, że w ogóle stawia się tego rodzaju pytanie, powiedział, że nie jest to wykluczone. I choć w trakcie dyskusji dawał niekiedy niezbyt konsekwentne odpowiedzi, zdecydowanie jednak stwierdził, że nawet jeżeli zwierzęta nie będziemy traktować tak samo jak ludzi, to etyczność obejmuje wszystkie żywe (czujące) istoty. Sam nie podjął się zadania rozszerzenia swojej koncepcji na zwierzęta, ale wywiad ten stał się ważnym impulsem i inspiracją dla jego kontynuatorów.

Autorzy esejów będących pokłosiem tej rozmowy: Peter Atterton, Alphonso Lingis, Bob Plant, Michael L. Morgan, Jonathat Crove, Matthew Calarco, Sophia Efstathiou, Katharine Loevy, Brian Shudo Schroeder i Tamara Wright podejmują myśl Levinasa i obejmują koncepcją moralnego zobowiązania wszystkie zdolne do cierpienia istoty. Przy tym, w odróżnieniu od wcześniejszych krytyków filozofa oskarżających go o skrajny antropocentryzm, doszukują się w jego rozumowaniu raczej pewnych błędów, które można naprawić, niż zwykłego ignorowania przez niego zwierząt, jako istot niewartych etycznego namysłu.

Zanim bardziej szczegółowo przedstawię ich myśli, dla przypomnienia kilka słów o etycznej teorii E. Levinasa[2].

Założenia etycznej teorii Emmanuela Levinasa. Koncepcja Drugiego/Innego, twarzy i koncepcja śladu

Na czym zasadza się etyczna teoria Levinasa? Etyczność nie istnieje, mówi Levinas, poza relacją między jednym człowiekiem i drugim. Etyczność rodzi się w spotkaniu z Drugim. Ten Drugi jest zupełnie inny ode mnie, jest tajemnicą, dlatego o Drugim często zamiennie mówi się: Inny. Drugi domaga się szacunku, ale i jest bezbronny, można go skrzywdzić, zabić.

Na określenie sposobu, w jaki przedstawia się nam Drugi, Filozof wprowadza koncepcję „twarzy". „Twarz" to jakby zdolność, sposób pre-

1 „The animal interview" in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 3–9.

2 Na podstawie, m.in.: Michael M. Morgan. *The Cambridge introduction to Levinas* (Cambridge University Press, 2011); Bartłomiej K. Krzych. *Epifania twarzy u Emmanuela Levinasa. Lektura Całości i nieskończoności*. W: *Homo culturalis – szkice z filozofii kultury*. F. Polakowski i K. Maciąg, red. (Lublin: Wydawnictwo Naukowe TYGIEL, 2017), 128–135.

zentowania się, manifestowania swojego ja, pokazywania myśli i uczuć, zdolność umożliwiająca kontakt z Innym. To indywidualne ja Drugiego ukazuje się z jednej strony przez wszystko to, co cielesne, powierzchowne (wyraz oczu, ruchy, charakterystyczne cechy, sposób bycia), ale i przez coś więcej, co już jest migotliwą, nie do uchwycenia, tajemnicą, co nazwalibyśmy może – osobowością. Wszystko to razem komunikuje, że Drugi jest absolutnie jedyny i że ma tajemnicze wnętrze, ostatecznie… nie do poznania.

Spotkając Drugiego człowieka „twarzą w twarz" nawiązujemy z nim od razu etyczną relację. Każda relacja z Drugim jest w jakiś sposób etyczna. Dlaczego? Bo drugi człowiek, według Levinasa, całym sobą wyraża podstawową prośbą, jakby wyjściową dla nawiązania relacji. Twarz drugiego mówi: „nie zabijaj", nie krzywdź, bądź dla mnie dobry. Inność Drugiego, absolutna niemożność zapanowania nad nim, nad jego istotą, może wywoływać w człowieku chęć skrzywdzenia, ignorowania cierpienia, nawet zabicia Drugiego, przede wszystkim po to, aby nad nim zapanować. Dlatego moralność rodzi się dopiero w konkretnej relacji z Drugim. Poza taką relacją nie istnieje. Jest wtedy co najwyżej zestawem wskazań, papierowych reguł. Tak naprawdę, dopiero stając twarzą w twarz z Drugim realizujemy etyczność. Zazwyczaj wtedy, gdy dostrzegamy, że inny człowiek cierpi, potrzebuje wsparcia, pomocy. Kluczowe w teorii Levinasa jest cierpienie Drugiego. Ignorowanie czyjegoś cierpienia jest czymś nieetycznym.

Co jeszcze ważne, tajemnica spotkanego Drugiego otwiera nas na transcendencję. Etyka Levinasa ma wymiar metafizyczny. Filozof twierdzi, że w „twarzy" Drugiego ukryty jest ślad Boga. Nikły ślad, ale otwierający nas na nieskończoność i nadający Drugiemu godność. Ślad, wskazujący na dalekiego Stwórcę, z innego porządku rzeczy, radykalnie odmiennego, absolutnie poza możliwością poznania.

Czy zwierzęta mają twarz? Czy mogą być dla człowieka Drugim?, pytają kontynuatorzy Levinasa

Wydaje się, odpowiadają autorzy esejów zawartych w *Face to Face with Animals*, że oprócz ugruntowanego przez wiek, i bardziej emocjonalnego niż racjonalnego przekonania, że to człowiek jest centrum moralnego uniwersum, nic nie stoi temu na przeszkodzie[3]. Zwierzę spełnia, nawet w większym niż człowiek stopniu, levinasową cechę inności, odrębności, niepoznawalności (choć niektórzy, jak np. J. Derrida, twierdzą, że inności nie można stopniować). Uważają też, że zwierzęta nie tylko są rozumne,

3 Por. Patryk Szaj, *„Zwierzę, jako absolutny inny – otwieranie nie/możliwości". Analiza i Egzystencja,* no 36 (2016): 54–72.

ale że każde zwierzę ma też swoją ekspresję, poprzez którą komunikuje swoje stany, odczucia, nastroje, jego oczy mają wyraz, ruchy mówią o indywiduum.

Dla wielu osób stykających się blisko ze zwierzętami jest to oczywiste. Każdy, kto bliżej poznaje konkretne zwierzę wie, że jest ono niepowtarzalną indywidualnością. Tysiące narracji mówią o tej wyjątkowości i o komunikacji zwierzęcia z człowiekiem. W odniesieniu do niektórych gatunków zwierząt: naczelnych, słoni, waleni, mamy na ten temat wiarygodne naukowe badania. Wnioski z nich zbierają w swoich książkach m.in. Karsten Brensing[4], czy wcześniej Stephen Hart[5] Nasza możliwość percepcji wyjątkowości, „twarzy" zwierzęcia, jest oczywiście zależna od tego, jak blisko jest ono z nami spokrewnione, czy potrafimy wejść z nim w relacje, zrozumieć, co do nas mówi. To, że nie od wszystkich istot żywych jesteśmy, my ludzie, w stanie odbierać i rozumieć komunikaty, to wydaje się być jedynie naszym ograniczeniem. Z pewnością zwierzęta komunikują się między sobą, a rozwój metod badawczych być może i nam pozwoli kiedyś więcej rozumieć z tego, co „mówią" między sobą.

Zwierzęta, twierdzą kontynuatorzy Levinasa, nie tylko są inne, są indywiduami, ale też wchodząc w relację z człowiekiem są przeważnie o wiele bardziej bezbronne, niż np. drugi człowiek. Cierpią. Wiele z nich potrafi nam to, że cierpi skutecznie przekazać. O niektórych wiemy to z całą pewnością, co do innych możemy takie wyciągać wnioski na podstawie objawów, które są podobne lub takie same, jak u cierpiących ludzi. Znając ludzkie ograniczenia i nie raz popełniane błędy, człowiek nie powinien ryzykować założenia, że pozaludzkie istoty nie cierpią, tylko dlatego, że jeszcze nie potrafi tego, w odniesieniu do wielu gatunków zwierząt w stu procentach empirycznie stwierdzić.

Skoro zwierzę spełnia wszystkie warunki bycia Innym/Drugim, to przy spotkaniu człowieka ze zwierzęciem powstaje natychmiast, analogiczna do międzyludzkiej, etyczna relacja. Spotykając zwierzę „twarzą w twarz" człowiek jest więc w podobnej sytuacji, jak przy spotkaniu z innym człowiekiem. Spotkana żywa istota domaga się bycia dla niej dobrym. Powinno to powodować moralną reakcję: nie znam cię, nie rozumiem, jesteś tajemnicą, ale widzę, że cierpisz, więc ci pomogę. To jest esencja levinasowego spotkania z Drugim. Dostrzeżenie cierpienia Drugiego to moment, kiedy uruchamia się moralność i nie jest ważny stopień intelektualnych, emocjonalnych i moralnych zdolności tej drugiej istoty. Człowiek może tę istotę/zwierzę skrzywdzić, może zabić, może mu pomóc, może je ochronić. Etyczność tak, jak realizuje się

4 Karsten Brensing. *Rozmowa ze zwierzętami* (Warszawa: Wydawnictwo Amber, 2018).

5 Stephen Hart. *Mowa zwierząt* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 1996).

w spotkaniu człowieka z człowiekiem, tak samo wypełnia się (lub nie wypełnia) w jego spotkaniu ze zwierzęciem.

Alphonso Lingis w swoim eseju *Levinas and the other animals: Phenomenological analysis of obligation*[6] zwraca uwagę na to, że spotykając Drugiego niekoniecznie jednak stykamy się zawsze z bezbronnością, z wołaniem o pomoc, jak to ujmuje Levinas. Tak może się zdarzyć, ale to jakby wtórne. W Drugim zauważamy przede wszystkim życie, jako pozytywną wartość, którą musimy szanować, pozwolić się mu rozwijać, troszczyć się o ten rozwój, a zdumienie towarzyszące spotkaniu drugiej żywej istoty, budzi według Lingisa chęć poznania i respekt. I to spotkanie z „życiem" oraz wynikające z tego zobowiązanie do otoczenia troską, dotyczy wszystkich istot, nie tylko człowieka.

W eseju pt. *Vulnerable Lives: Levinas, Wittgenstein and animals* Bob Plant twierdzi, że zarówno jeden, jak i drugi filozof są antropocentryczni, jednak uważa, że ten ostatni jest bardziej empatyczny, gdyż uznaje, że możemy mówić o bólu nawet w przypadku muchy[7]. I nawet, gdyby twierdzenie, że mucha może odczuwać ból nie było w świetle dzisiejszej nauki prawdą, to ważniejszy dla B. Planta jest stosunek człowieka do czegoś, co nazywa „duszą zwierzęcia". Zarzuca przy tym Levinasowi niekonsekwencję, wskazując, że jeżeli inność, niepoznawalność ma być cechą Drugiego, to zwierzęta są nawet bardziej radykalnie „inne", niepoznawalne, niż człowiek. I, podobnie jak A. Lingis twierdzi, że nawet jeżeli nie są zdolne do odczuwania bólu, czy cierpienia, to niczym nie różnią się od ludzi, jeśli chodzi o esencję życia. Zwierzę, tak jak człowiek, rodzi się, wymaga odżywiania, opieki, rośnie starzeje się, choruje, umiera. Dla B. Planta w centrum uwagi i powodem moralnego zobowiązania jest więc nie cierpienie, ale samo życie, jego kruchość, bezbronność. I to zrównuje człowieka ze zwierzętami w obszarze moralności. Podobnych argumentów używa Michael Morgan w swoim eseju pt. *Animals, Levinas, and moral imagination*[8] mówiąc, że najważniejsze jest to, co czujemy spotykając „twarzą w twarz" żyjącą istotę. I nie jest ważne, co moralnie obojętna nauka mówi nam o tej istocie, ważna jest nasza percepcja i odpowiedź na to, co widzimy.

6 Alphonso Lingis, „Levinas and the other animals: Phenomenological analysis of obligation." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, Atterton, Peter and Tamara Wright, eds. (Albany: State University of New York Press, 2019), 13–30.

7 Bob Plant, "Vulnerable Lives: Levinas, Wittgenstein and animals." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, Atterton, Peter and Tamara Wright, eds. (Albany: State University of New York Press, 2019), 31–62.

8 Michael Morgan, "Animals, Levinas, and moral imagination." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 93–108.

Z kolei Peter Atterton w swoim wywodzie skupia się na odpowiedzi na pytanie, czy zwierzęta zdolne są do wzięcia odpowiedzialności za Drugiego. Przywołuje słynny przykład psa Bobbiego. Posłużył się tym przykładem E. Levinas w eseju pt. *Name of the dog or natural right* mówiąc o etycznym wykluczaniu, możliwym między ludźmi. To przykład psa, który swoim zachowaniem przywraca godność żydowskim więźniom nazistowskiego obozu. Atterton wskazuje przy tym na pewną sprzeczność w myśli Levinasa, który raz spostrzega zwierzęta jako istoty moralnie niższe od człowieka, a innym razem wręcz jako podmiot moralności[9].

Jonathan Crowe w eseju pt. *Small justice: the rights of the other animal* podnosi z kolei sprawę niewłaściwego według niego stosowania języka powinności i praw w odniesieniu do moralnego zobowiązania człowieka wobec zwierząt. Posługując się tym językiem, a i faktycznym rozdziałem kwestii etycznych i prawnych, człowiek mąci poczucie swojej moralnej odpowiedzialności, która nie jest żadną etyczną ekonomią. Crowe przywołuje ważny rys etyki Levinasa – asymetryczność etycznej relacji. Człowiek Levinasa jest zobowiązany do bycia dobrym wobec Drugiego, bez oczekiwania wzajemności czy sprawiedliwości. Dlatego, wykluczanie żywych istot ze sfery moralności tylko dlatego, że nie odwzajemniają troski, nie jest według Corowe'a etyczne. Autor ten posuwa się nawet dalej, uważając, że właśnie z tego względu, z powodu braku symetrii, stosunek człowieka do zwierzęcia może być wręcz idealnym wzorem dla etycznej relacji człowiek – człowiek, gdyż może być całkowicie bezinteresowny[10].

Mathew Calarco, z kolei, krytycznie omawia możliwości zastosowania koncepcji E. Levinasa do zwierząt, zawarte w książce J. Derridy: *The animal that therefore I am* (1997)[11]. Obaj, i Derrida i Calarco uznają uwagi Levinasa odnoszące się do możliwości zastosowania jego koncepcji do zwierząt, jako obiecujący punkt wyjścia, aby uczynić tę teorię bardziej ogólną, mniej antropocentryczną.

Sophia Efastiathiou rozważa zastosowanie koncepcji twarzy Levinasa w odniesieniu do zwierząt wykorzystywanych w badaniach naukowych[12]. Twarz komunikująca o istocie drugiej istoty jest w warunkach

9 Peter Atterton, "Dog and philosophy: Does Bobby have what it takes to be moral?" in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 63–92.

10 Jonathan Crowe, "Small justice: the rights of the other animal." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 109–120.

11 Mathew Calarco, "Ecce animot: Levinas, Derrida, and the Other Animal." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 121–138.

12 Sophia Efastiathiou, "Facing Animal research: Levinas and technologies of effacement." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 139–166.

laboratoryjnych na rozmaite sposoby zasłaniana. Robi się to po to, aby zaprzeczyć temu, że wykorzystywane w doświadczeniach zwierzęta to czujące indywidua. Posługuje się terminem *effacing* na określenie procedur „odbierających" twarz zwierzętom wykorzystywanych w eksperymentach. Te usiłowania, aby zamaskować prawdę nigdy nie są do końca skuteczne, gdyż ostatecznie cierpienia zwierząt nie da się ukryć. Jako, że nie możemy całkowicie obejść się bez zwierząt w badaniach naukowych, konieczne są, twierdzi, precyzyjne standardy i miary, które pozwalają przeprowadzić analizy krzywd i korzyści. Oczywiście, dodaje nieco sarkastycznie, korzyści tylko dla człowieka.

Esej Katharine Loevy porusza problem zwierzęcej natury człowieka, którego według Levinasa właśnie etyczność odróżnia od zwierząt, i który musi zwierzęcą stronę swojej natury cały czas przezwyciężać. Loevy uważa, że antropocentryczny charakter teorii Levinasa bardzo ogranicza możliwość jej rozszerzenia na zwierzęta[13].

Brian Shudo Schroeder sięga do zen buddyzmu, porównując koncepcję „twarzy" Levinasa z charakterystycznym dla buddyzmu podejściem do tajemnicy drugiej istoty. Zarzuca przy tym tym, którzy próbują rozszerzyć koncepcję a na inne niż człowiek istoty, że myśliciele tego nurtu pomijają bardzo ważny metafizyczny aspekt koncepcji Levinasa. Pomijanie „śladu" Boga w twarzy Drugiego, w relacji etycznej, zniekształca i pozbawia mocy myśl Filozofa[14].

Ostatni z esejów, esej Tamry Wright pt. *Now we're talking pedagogy: Levinas, animal ethics, and Jewish education* zderza etyczną teorię Levinasa i jego odpowiedzi na pytania zawarte w wywiadzie z etyczną tradycją judaizmu w odniesieniu do zwierząt[15].

Podsumowując, według kontynuatorów Levinasa ograniczenie koncepcji etycznego zobowiązania tylko do relacji z drugim człowiekiem, wykluczanie z niej zwierząt, jest przyzwoleniem na ich krzywdzenie, wykorzystywanie, zabijanie. Zabicie zwierzęcia, które nie traktujemy jak indywiduum, przestaje bowiem być zbrodnią.

Autorzy esejów podkreślają, jak bardzo ważne dla zaistnienia etycznego zobowiązania jest spotkanie twarzą w twarz, usłyszenie drugiej żywej istoty. Kiedy tego spotkania nie ma, w czasach, kiedy stopniowo

13 Katharine Loevy, "Homo homini lupus: Levinas and the animal within." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 167–185.

14 Shudo Schroeder, "What is the trace of the original face? Levinas, Buddhism, and the mystery of animality." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 185–202.

15 Tamra Wright, "Now we're talking pedagogy: Levinas, animal ethics, and Jewish education." in *Face to face with animals: Levinas and the animal question*, eds. Peter Atterton and Tamara Wright (Albany: State University of New York Press, 2019), 203–224.

zanika postrzeganie związku między żywymi czującymi istotami a produktami pochodzenia zwierzęcego: mlekiem, mięsem, futrem, jajkiem, bardzo trudno jest mówić o empatii, o moralności? Mięso nie ma twarzy. Zwierzęta nie staną się też Innymi, dopóki nie będziemy myśleć o nich, jak o indywiduach, a nie o gatunku, czy hodowli. Uczniowie Levinasa próbują takie myślenie zaszczepić. I, w odróżnieniu od tych etyków, którzy w swojej argumentacji za objęciem zwierząt moralnością posługują się dowodami na samoświadomość niektórych z nich, na ich altruistyczne czy nawet moralne zachowania, zwracają uwagę na cechy bardzo podstawowe, które w zupełności takie włączenie uzasadniają. Te cechy to podobny do ludzkiego indywidualizm i niepoznawalność oraz zdolność do odczuwania bólu i śmiertelność. Przyjęcie, że każde zwierzę, podobnie jak człowiek, ma „twarz" i cierpi jest wystarczającą filozoficzną podstawą dla człowieczych zobowiązań natury etycznej. Dla osób wierzących intuicja, że ta indywidualna twarz jest śladem Stwórcy daje takiemu etycznemu zobowiązaniu dodatkowo fundament religijny.

Problem, co zrobić ze zwierzętami, z którymi trudno jest człowiekowi nawiązać relację? Wydaje się, mówią etycy, że tam, gdzie mamy jakiekolwiek wątpliwości, lepiej jest zrobić założenie, że jeszcze nie potrafimy odczytywać sygnałów Levinasowego wołania o bycie dobrym, niż dowiedzieć się za kilka lat, kiedy nasze badania naukowe postąpią dalej, jak bardzo je krzywdziliśmy.

Wydaje się, że współcześnie, w świecie przemysłowych hodowli zwierząt traktowanych jak przedmiot, produkt, podjęcie myśli etycznej kontynuatorów Levinasa jest ważne. Ta myśl może być przydatna w budowaniu nowoczesnych filozoficznych i etycznych podstaw w stanowieniu ich praw, jako istot równych człowiekowi w wymiarze etycznym.

2. „Etyczne potępienie myślistwa" – lustro przechadzające się po lasach

Etyczne potępienie myślistwa **pod redakcją prof. Doroty Probuckiej** to bardzo odważna, należy mieć nadzieję, że przełomowa, książka. Jak ujęła to jej redaktorka – książka napisana w imieniu bezsilnych. Nazwiska autorów poszczególnych jej części powinny utkwić w pamięci, jako tych, którzy nie tylko mają ważny wkład w rozwój moralnej świadomości człowieka w relacji do zwierząt, ale może istotnie przyczynią się do odesłania myślistwa na półkę historii. Ci autorzy to, w kolejności pojawiania się tekstów: Dorota Probucka, Tomasz Cyrol, Honorata Korpikiewicz, Andrzej Elżanowski, Dariusz Jedzok, Dariusz Dąbek, Marcin Urbaniak, Jacek Lejman, Antonina Sebesta, Beata Kulisiewicz, Halina Rarot, Ewa Czerwińska-Jakimiuk, Sławomir Zieliński, Zenon

Kruczyński, Dariusz Gzyra, Justyna Tymieniecka-Suchanek, Władimir Czertkow, Tomasz Matkowski, Barbara Hartman.

Kiedy czyta się ten zbiór naukowych prac i humanistycznych esejów, narasta w czytelniku zdumienie. Jak to jest w ogóle możliwe, że współcześnie, w wysoko cywilizowanym świecie, społeczeństwo może tolerować zachowania w tak oczywisty sposób nieetyczne?

Co powiedzielibyśmy, zadaje pytanie Dorota Probucka, gdyby ludzie ścigali i osaczali koty lub psy, zabijali je, ranili, a potem urządzali wokół tego zbiorowe obrzędy. Co powiedzielibyśmy, gdyby wokół rzeźni leżały niedobite, konające w bólu zwierzęta. Prawdopodobnie zgłosilibyśmy to na policję, prokurator wszczęłby postępowanie, sąd wymierzył karę. Co powiedzielibyśmy, gdyby pracownicy rzeźni zabierali swoje dzieci do pracy?[16]

A to wszystko dzieje się codziennie, tyle, że dotyczy inaczej zakwalifikowanych w prawie, a przecież tak samo czujących, dzikich zwierząt. Każdego roku ok. 500 tysięcy postrzelonych, ptaków, bez żadnej konieczności, dogorywa w bólu. Gdzieś w lasach, chaszczach, kona ok. 66 tys. dużych zwierząt nigdy nie odnalezionych przez polujących. To szacunkowe i raczej zaniżone liczby. Są to tylko zwierzęta postrzelone przez jednego ze 128 tysięcy ludzi, spędzających w ten sposób wolny czas. Ile jest tych zabitych, dobitych od razu? Każdego roku w Polsce myśliwi zabijają około 1 500 000 zwierząt. Codziennie od strzałów giną lisy, króliki, dziki, zające, jelenie, sarny, daniele ich młode: cielęta, koźlęta, jagnięta, ptaki. 32 gatunki zwierząt. Precyzyjny kalendarz, kiedy zaszczuwany i mordowany może być jaki gatunek można znaleźć na stronie WWW Polskiego Związku Łowieckiego.

Jak to możliwe, pytają autorzy książki? Jak taka zabawa może mieścić się w moralności człowieka żyjącego w 21 wieku, w Europie, w Polsce? Odpowiadają, warstwa po warstwie zdzierając z tego procederu gładkie uzasadnienia, przebrania, maski skrywające jego prawdziwą naturę.

Dla jasności, ta bezlitosna analiza nie dotyczy koniecznych działań łowczych, którzy w całkowicie zaburzonym przez człowieka środowisku, zmuszeni są kontrolować populację dzikich zwierząt (choć i w tej sprawie pojawia się wiele krytycznych słów), albo muszą ingerować w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa człowieka. Nie, książka mówi o myślistwie dla rekreacji, sportu, przyjemności, o obyczaju, który nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w czasach, gdy już dawno człowiek nie potrzebuje dzięki temu utrzymywać się przy życiu. Książka nie jest przy tym potępieniem konkretnych, tak uformowanych przez historię

16 Dorota Probucka, „Etyczne potępienie myślistwa." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 205–224.

i kulturę, ludzi, ale potępieniem archaicznego, niemającego żadnego dzisiaj uzasadnienia amoralnego procederu.

Autorzy: etycy, psycholodzy, pedagodzy, prawnicy i biolodzy, a także byli myśliwi, demaskują przede wszystkim fałsz używanych przez myśliwych argumentów.

Pierwszy fałsz to przedstawianie polowania, jako wyrazu miłości do natury, zachwytu, możliwości bliskiego z nią obcowania. „Gdyby ktoś powiedział o wiszącym w galerii obrazie, że jest tak piękny, iż należy go zniszczyć, większość słyszących taką opinię uznałaby autora takich słów za «wariata», osobę intelektualnie i emocjonalnie ułomną. Myśliwi zabijają to, czym się tak zachwycają i wzruszają", pisze Tomasz Cyrol[17]. Strach osaczanego zwierzęcia, a często także długotrwały ból umierania, to część tej miłości. To nie sympatia do żywych zwierząt, tylko do ofiar, których myśliwi potrzebują.

Kolejny, to fałsz „opieki nad przyrodą". Myśliwi nie opiekują się, myśliwi tropią, osaczają, zabijają lub dobijają. Od zawsze przyczyniają się do rozregulowywania przyrody. Kiedyś, bardzo dawno temu, ten sposób zdobywania pożywienia był konieczny, od dawna nie jest, a myśliwi nadal z pozycji siły, strzelby i szkolonych psów, psują jej naturalne mechanizmy. Robią to nie tylko zabijając pewne gatunki, ale np. dokarmiając dzikie zwierzęta, aby utrzymywać populację niektórych gatunków. Hodują bażanty, jelenie, zające, na które następnie polują. W wyniku nagonek powodują wypłaszanie zwierząt z ich naturalnych siedlisk, nienaturalne przemieszczanie się stad i osobników (ostatnie rzezie dzików dostarczały na to dowodów). Rozregulowują naturę, zabijając „szkodniki", do których rozmnożenia sami się przyczyniają. „Celowo utrzymują niską liczbę drapieżników, aby zyskać pretekst do zabijania dla rozrywki" – przytacza M. Urbaniak słowa samego myśliwego[18].

Polujący „opiekunowie przyrody" to w większości ludzie ignorujący współczesną wiedzę o zwierzętach: etologię kognitywną, zoopsychologie, neurobiologię, nauki, które informują etykę o podmiotowości, a szczególnie o doznaniowości ssaków i ptaków, pisze Marcin Urbaniak[19]. Ignorują specjalnie, gdyż jest to wiedza zagrażająca ich dobremu samopoczuciu i deklarowanej misji. Gdyby brali pod uwagę tę aktualną wiedzę o tym, co oznacza dobrostan dzikich zwierząt i środowiska (myśliwi w Polsce zostawiają w przyrodzie każdego roku ok. 460–640 ton bardzo szkodliwego dla wszystkich ołowiu, bezkarnie) nie mogliby uczyć

17 Tomasz Cyrol, „Czy myślistwo rekreacyjne jest zgodne z prawem?" w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 31–42.

18 Marcin Urbaniak, „Krytyka programu edukacji łowieckiej." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 110.

19 Urbaniak, „Krytyka programu edukacji łowieckiej." 179–194.

zabijania kolejnych adeptów „sztuki", w tym swoje dzieci. A jeżeli mają tę wiedzę i ją ukrywają są podwójnie nieetyczni.

Dlaczego ci opiekunowie, miłośnicy zwierząt, zapytać powinien każdy człowiek, któremu nie przyszłoby do głowy spędzanie czasu na osaczaniu ich i mordowaniu, nie ruszają w las o poranku wyjmować zwierzęta z wnyków, ewentualnie skracać męki tym chorym, ratować gdzieś uwięzione, rozszarpane przez inne zwierzęta, wciąż cierpiące? Czy zadajemy sobie my – społeczeństwo, takie pytania? Dlaczego myśliwi straszą nas wyolbrzymiając lub mówiąc nieprawdę o zagrożeniach. To przecież oni i hodowcy roznoszą np. ASF, a wypadki powodowane przez zwierzęta to rzadkie incydenty. W jaki sposób zagrażają nam ptaki? Dlaczego ewentualnie koniecznie działania nie zostawią w rękach zawodowych służb? Dlaczego nie ma takich służb? Autorzy książki znają odpowiedzi na te pytanie, o nich za chwilę.

Ale najpierw, skąd tyle fałszu, kłamstw? Jak to możliwe? Autorzy omawianej tu książki: D. Probucka, A. Elżanowski, H. Korpikiewicz, E. Czerwińska-Jakimiuk, Jacek Lejman, sięgają do psychologii i przedstawiają mechanizmy stojące za potrzebą polowania. Dorota Probucka przeprowadza wstrząsającą analogię między psychiką seryjnych morderców i myśliwych[20]. Podobne jest u jednych i drugich pragnienie zabierania komuś życia i powtarzania tej czynności, podobne doświadczanie przyjemności w poszukiwaniu ofiary, budowaniu zasadzek, pogoni za nią, ekscytacja wynikająca z cudzej słabości, przerażenia, cierpienia i śmierci, analogiczne rytuały, trofea. Przywołując badania z dziedziny psychiatrii wielu autorów wskazuje, jako ważną motywację potrzebę rozładowywania wewnętrznych napięć, chęć odreagowania, znalezienia ujścia dla agresji. Seryjni mordercy różnią się od myśliwych. Polują na ludzi w pojedynkę, podczas gdy myśliwi dodają sobie animuszu poprzez zbiorowe wzmocnienia (rywalizację, nagradzanie, tworzenie zamkniętych społeczności ludzi „wtajemniczonych", których silnie wiążą wspólnie popełniane czyny), zapewniają kontynuację obyczaju wychowując następców, skrzywiając etycznie swoje własne dzieci, zanim te zdolne są do samodzielnej oceny moralnej. Ale podobieństw jest dużo, np. jedni i drudzy otaczają jakby swoje czyny magicznymi obrzędami. Analizując niektóre z tych rytuałów, Marcin Urbaniak porównuje członków zespołów łowieckich do członków sekty[21], to podobieństwo podkreśla także A. Elżanowski[22].

20 Dorota Probucka, „Myślistwo hobbystyczne, czyli zabawa w bezkarne mordowanie." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 22–25.

21 Urbaniak, „Krytyka programu edukacji łowieckiej." 112.

22 Andrzej Elżanowski, „Prymitywizm motywacji do polowania." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 72.

Rytuały, kodeksy, obrzędy, rozmaite techniki neutralizujące nagą prawdę to sposób, aby ukryć prawdziwe, może nawet często nieuświadomione powody, dla których myśliwi zabijają, pisze Ewa Czerwińska-Jakimiuk[23], także przed społeczeństwem. A to ostatnie, choć współcześnie tylko 10% osób ankietowanych, popiera myślistwo rekreacyjne, trwa w cichej biernej akceptacji dla wiekami uświęconej tradycji.

Tradycja. To słowo pojawia się w książce 134 razy. Każdy z autorów odnosi się do jego magii. Obrazy pięknych koni i chartów, charakterystycznych stroi, kapeluszy z piórkami, braterstwa, trąbki i bigosu, ziemiańskiego stylu życia mają wielką siłę. Halina Rarot zwraca też uwagę na ważny rys toposu myśliwego – kogoś, kto miał w swej społeczności wyjątkowy status, łączący go z kulturą gentlemanów, z długą i arystokratyczną tradycją udziału w polowaniach królów, książąt, prezydentów, pisarzy, kościelnych hierarchów[24]. To obrazy utrwalone przez sztukę, dzieła kultury, literaturę. Piękna forma tworzy mleczną szybę, za którą zło, agresja, bezwzględność, strach, krew, cierpienie, celebrowanie zabijania w atmosferze zabawy i w oparach alkoholu, tracą wyrazistość i moralne znaczenie.

Także z tego powodu, używana przez myśliwych konsekwentnie strategia komunikacyjna, polegająca na przedstawianiu się, jako nosicieli tradycji i opiekunów przyrody wciąż działa, choć, jak twierdzi Dariusz Jedzok, wyczerpuje się[25]. Społeczeństwo coraz częściej, dzięki mediom, widzi prawdę, a nowe „obrazy" mają rażącą moc oddziaływania. Także Antonina Sebesta uważa, że polowanie przechodzi do historii, coraz bardziej postrzegane jako niepotrzebny atawizm społeczny[26]. Z tego, że pewien zbiorowy nawyk jest od pokoleń powielany, nie wynika powinność jego kontynuacji dodaje Dorota Probucka[27].

Nasze społeczeństwo, pomimo deklaracji, najwyraźniej nie chce jednak odłożyć myślistwa dla przyjemności i sportu do muzeów. Nie zmieniliśmy prawa, nie powołaliśmy instytucji zawodowych służb, liczba kół łowieckich stale rośnie. Związek Łowiecki złożył w 2019 roku wniosek do Narodowego Instytutu Dziedzictwa o wpisanie polskiej kultury

23 Ewa Czerwińska-Jakimiuk, „Agresja i przemoc wobec zwierząt." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 227–241.

24 Halina Rarot, „W obronie wszelkiego istnienia i hobbystycznym zabijaniu." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 198.

25 Dariusz Jedzok, „Zabójstwo z miłości. Kartezjańskie dychotomie w argumentacji zwolenników myślistwa rekreacyjnego." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 89.

26 Antonina Sebesta, „Chętka do strzylanio" w świetle etyki." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 156.

27 Probucka, „Etyczne potępienie myślistwa." 223.

łowieckiej na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO, co ma zapewnić obyczajowi trwałą bezkarność. Stale walczy też o ponowne dopuszczenie dzieci do udziału w polowaniach, czego aktualnie obowiązująca ustawa zabrania. O prawnych i psychologicznych aspektach udziału dzieci w polowaniach piszą więcej zarówno Beata Czerwińska-Jakimiuk[28] jak i Beata Kulisiewicz[29]. Dlaczego więc, choć tak niskie jest deklarowane społeczne poparcie, nie chcemy skończyć ze złym w naszych czasach obyczajem, dlaczego nie chcemy nowych nowoczesnych rozwiązań ochrony środowiska?

Analiza przyczyn społecznej akceptacji dokonana przez autorów przynosi smutną i porażającą wiedzę o tym, jak ludzie oswajają zło. Większość ludzi dziś przecież dobrze wie, że myślistwo dla rywalizacji i przyjemności to niedobry proceder. Nigdy by go sami nie uprawiali, bo jest swoich realiach odstręczający, brudny, krwawy, bezlitosny. Ale, tysiące lat społecznej akceptacji nadają temu zachowaniu charakter kulturowej normy. Poza tym, polują bogaci i rządzący rozmaitych szczebli, cicha, wpływowa partia bogatych samców alfa, którzy dla wielu są nostalgicznym wzorem, pisze, cytując W. Eichelbergera, Marcin Urbaniak[30]. Niektórym towarzyszą, lub z nimi współzawodniczą, kobiety (ok. 3000 kobiet poluje), polują też duchowni (ok 300). Biorąc udział w polowaniach współcześni politycy, biznesmeni, ludzie na wysokich stanowiskach nobilitują się, a przy bigosie ubijają interesy. Ci, którzy chcą dostać się we wpływowe kręgi, specjalnie uczą się polować, aby poznać „właściwe" osoby. Polowania to także po prostu dochodowy biznes. Lasy Państwowe w 2017 roku zarobiły na polowaniach 61 mln zł, koła łowieckie w 2016 – 72 mln zł[31]. To wszystko, plus przyzwolenie ze strony duchowieństwa i ochrona prawna (wśród polityków, posłów, rządzących są myśliwi) sprawia, że dla reszty społeczeństwa udział w polowaniu, to jednak dowód powodzenia, przynależności do kategorii ludzi uprzywilejowanych. Jak dawniej, kojarzy się z wysokim statusem społecznym. Stąd między innymi słaby realny sprzeciw społeczeństwa. A że prawo chroni rozrywkę i pieniądze ludzi, którzy polują ewentualne ustanowienie odpowiedzialnych za konieczny odstrzał zawodowych służb pozbawiłoby

28 Ewa Czerwińska-Jakimiuk, „Agresja i przemoc wobec zwierząt. Uwarunkowania psychologiczne." w *Etyczne potępienie myślistwa,* red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 231–236.

29 Beata Kulisiewicz, „Prawne, psychologiczne i etyczne konteksty udziału dzieci w polowaniach." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 163–177.

30 Urbaniak, „Krytyka programu edukacji łowieckiej." 114.

31 Honorata Korpikiewicz, „Moje hobby zabijanie." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 54.

ich możliwości rekreacji, a niektórych – zysku. Dlatego, „Polowanie pozostaje ostatnim refugium, w którym wolno zabijać dla przyjemności”[32].

Dlaczego na takie myślistwo pozwala Kościół? Problem religijnego uzasadniania zabijania zwierząt omawia szerzej D. Probucka[33]. To zjawisko także ma korzenie najpierw w dawnych czasach zupełnie innych konieczności, a potem w coraz bardziej obrastającej w mity tradycji. Wobec tych utrwalonych przez wieki schematów traci swoją moc, ewoluująca wraz z ludzkim poznaniem, egzegeza Pisma św., zapisy Katechizmu i świadectwa świętych. To nic, że mówią o obecności Boga w każdym stworzeniu, o tym, że każda żywa istota jest chciana i odzwierciedla na swój sposób mądrość i dobroć Boga, że Ten otacza je troską. Na nic słowa o niezadawaniu niepotrzebnego cierpienia, przywoływanie świadectwa świętych. Że teologia moralna odnosząca się do zwierząt nie jest w katolicyzmie bardzo uboga. Jak można św. Huberta, który, nawrócił i właśnie odstąpił od zabijania, wziąć na tego zabijania patrona, pyta Probucka? Jak można odprawiać mszę świętą – pamiątkę odkupieńczej ofiary Chrystusa (ofiary człowieka dokonanej w miejsce ofiary w postaci zabitego zwierzęcia), odprawiać jako wstęp do mordowania Bożych stworzeń? Przewrotność ludzka nie zna granic. Zwłaszcza, jak powoła się na tradycję i spotka się z błogosławieństwem zainteresowanych uprawianiem myślistwa duchownych. Zastanawiając się nad tymi absurdami, wręcz profanacjami sacrum przez ludzi wydawałoby się religijnych, jako powód wskazuje autorka brak etycznego namysłu: „Problem z przekazywaniem rytuałów i zbiorowych nawyków z pokolenia na pokolenie polega na ich bezrefleksyjnym, wręcz schematycznym odtwarzaniu i niepoddawaniu pod rozwagę oraz ocenę etyczną […]”.

Ten powszechny brak religijno-etycznego namysłu, powoduje, że pomimo ekologicznej encykliki Laudato si’ Franciszka, w której papież podkreśla, że „Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia „*jest sprzeczne z godnością człowieka*” księża nadal polują, odprawiają Msze św. za powodzenie w zabijaniu, a polujący chrześcijanie wydaje się nie wiążą myślistwa z najważniejszymi przykazaniami swojej religii – miłością i dobrocią.

Gdzie w tym wszystkim miejsce na realną etyczność, moralność? Te słowa, zawsze występujące w kodeksach, regulaminach, wytycznych dla myśliwych, to tylko słowa. Kodeksy etycznego łowiectwa to zbiory zasad usprawiedliwiających czynienie tego, co czynią. Dariusz Dąbek pokazuje dobitnie, jak instrumentalnie traktują etyczne zasady myśliwi, jak nimi

32 Elżanowski, „Prymitywizm motywacji do polowania.” 66, za: P. Mayr, “Just for Fun oder Angst vor dem Tod? Erklärungsversuche für das Jagdbedürfnis von Freizeitjägern”, *TIERethik* 2013, vol. 5 (2), s. 571–590.

33 Dorota Probucka, „Etyczne potępienie myślistwa.” 216–222.

manipulują. Etyczność to przecież nie postępowanie zgodne z ustawą, regulaminem, czy wymyślonym przez siebie kodeksem. „…aby zobaczyć zło tkwiące w polowaniu, trzeba osiągnąć wyższy poziom moralnej i duchowej świadomości, wykształcić w sobie poczucie odpowiedzialności za własne czyny, zdolność do empatii i wyobrażania sobie siebie na miejscu ofiary”[34]. O tym poziomie moralności mówi obszerniej Dorota Probucka, polowanie nazywając „morderstwem prawnie bezkarnym” dozwolonym tylko z tego powodu, że jego ofiarami nie są ludzie, ale zwierzęta[35]. Wskazuje, że najwyższy poziom moralności osiąga się wykraczając mentalnie i emocjonalnie poza własny gatunek:

> Osiągnięcie tego poziomu moralnej świadomości umożliwia mentalne i emocjonalne wykroczenie poza przynależność do gatunku Homo sapiens i objęcie respektem istot pozaludzkich, które stają się naszymi „braćmi i siostrami w cierpieniu”. Człowiek o takim poziomie moralnej wrażliwości nie chce krzywdzić nie tylko ludzi, ale również zwierząt, ponieważ sam takiej krzywdy nie chciałby nigdy doświadczyć[36].

Jak dalecy są od tego typu moralności myśliwi wykazuje Marcin Urbaniak, analizując sprzeczności i absurdy zasad etyki łowieckiej, gdzie „ochrona zwierząt” polega na ich zabijaniu, „dostrzeliwaniu w sposób humanitarny”, itd. Gdzie używana terminologia (nie miejsce tu wyliczanie skrywających prawdę dziesiątków słów ze słownika myśliwych) łagodzi, zasłania nieetyczność tego, co dzieje się na polowaniach[37]. Może zresztą lepiej od wyliczania fachowych terminów odda to ten cytat:

> Wygląd farby (to znaczy krwi, BN) na tropie również świadczy o miejscu ulokowania kuli. Farba jasna, często z pęcherzykami powietrza, oznacza, że zwierzę zostało trafione w komorę, farba ciemna, prawie czarna, przy rozcieraniu w palcach robiąca wrażenie, jakby była z piaskiem, oznacza trafienie w wątrobę, a farba ciemna z resztkami zawartości żwacza lub jelit sugeruje strzał „na miękkie”. Farba intensywnie czerwona oznacza strzał w mięśnie, a kawałki kości na tropie – w cewkę lub badyl. […] Przy strzale w serce farba jest przeważnie obfita, spada zwykle w dużych kroplach, często nierównomiernie, w kolorze od intensywnie czerwonego karminu do ciemnoczerwonego. Taki sam intensywnie czerwony kolor ma farba z tętnicy. Przecięcie arterii tętniczej (np. szyjnej) charakteryzuje się wytryskami farby, a więc

34 Dariusz Dąbek, „O instrumentalnym traktowaniu etyki przez myśliwych.” w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 105.

35 Probucka, „Myślistwo hobbystyczne, czyli zabawa w bezkarne mordowanie.” 23.

36 Probucka, „Etyczne potępienie myślistwa.” 208.

37 Urbaniak, „Kodeks etyki łowieckiej jako narzędzie maskowania przemocy.” 109.

> farba może być oddalona od tropu, występować w obfitej ilości, zwykle w regularnych, dość dużych odstępach. […] należy zwrócić uwagę nawet na dość odległe krzewy i pnie, koło których zwierz przechodził, wysokość bowiem zabryzgania farbą może wyjaśnić, jaka arteria została przecięta. Zbliżona kolorem, lecz o mniej karminowej, a bardziej czerwonej barwie jest farba mięśniowa. Występuje zawsze w mniejszej ilości i nie z boku, a zwykle bezpośrednio na samym tropie (ścieka po badylu). Na miejscu, gdzie stał strzelony zwierz, można wtedy znaleźć kawałki mięsa. Strzał w serce jest zawsze połączony z uszkodzeniem płuc. Farba płucna ma bardzo charakterystyczny, jasnoróżowy kolor. Kolor ten przy zafarbowanej większej powierzchni – szczególnie przy obcierkach – robi wrażenie ceglastego. Jasnoróżowa kropla płucnej farby przeważnie bywa pokryta pęcherzykami powietrza. Farba z płuc występuje najrozmaiciej i w dużych kroplach, i w kropelkach jak łebek szpilki, a także przy samym tropie czy na krzakach znaleźć można ciemniejsze galaretowate, różnych kształtów i wielkości kawałki płuc, które robią wrażenie skrzepów krwi. O tym, że nie jest to skrzep, świadczy nie skrzepnięta farba, w której rzekomy skrzep jest umazany albo nawet zanurzony. Przy przestrzeleniu płuc z reguły pojawia się również farba karminowa. Często strzał na płuca daje farbę niesłychanie drobno rozpyloną (na mgiełkę) w odległości nieraz przeszło metrowej w bok od tropu. […] Ledwie ją widać na czystym śniegu, i to tylko przy dobrym oświetleniu. […] Strzał w gębę w ogóle, a w okolice ślinianki w szczególności, daje farbę jasną, rozcieńczoną obficie śliną, która łudząco przypomina pęcherzyki farby płucnej. Odróżnienie jest bardzo trudne i możliwe tylko przy dużej wprawie[38].

Ile, bezbronnych wobec uzbrojonego człowieka, zwierząt musiał postrzelić myśliwy, który tak dobrze nauczył się rozróżniać rodzaje farby. Ile i jak boleśnie postrzeli, zwłaszcza ten, który jeszcze nie ma wprawy, i który potrzebuje tych wskazówek.

Ze wszystkich danych i przytaczanych w książce faktów, najbardziej wstrząsające są te podobne do przytoczonych wyżej techniczne szczegóły, liczne i obszernie przez Tomasza Matkowskiego cytowane z publikacji Polskiego Związku Łowickiego. To one, nie to, co mówią „uczuciowi" myśliwi, pokazuje nagą prawdę o polowaniach.

Podobnie wstrząsające są relacje byłych myśliwych: Zenona Kruczyńskiego i Sławomira Zielińskiego[39]. Z własnego doświadczenia piszą o tym, jak systematyczne zabijanie wpływa na psychikę człowieka, jak

38 Tomasz Matkowski, „Polowaneczko." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 314–315.

39 Zenon Kruczyński, „Farba znaczy krew." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 329–401; Sławomir Zieliński, Zenon Kruczyński, „Ptaki, łanie, sarny, dziki…ołów i ludzie." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 243–255.

go zmienia, jak wyprowadza w oderwany od moralności świat zabawy w zabijanie. Bardzo poruszające jest też dziennik Barbary Hartman – aktywistki, obserwatorki polowań[40]. To świadectwo też poraża detalem. Pokazuje też, jak trudno jest być świadkiem zła, które myśliwi czynią w swoim „wtajemniczonym" kręgu, jakiej trzeba determinacji i odwagi. W 219 roku wprowadzono do ustawy karę więzienia dla osób przeszkadzających w polowaniach.

Czy jest nadzieja na zmianę prawa? Największa trudność, twierdzą autorzy, jaka współcześnie stoi przed ekoetyką, ekoflozofią i ekologią, to podważenie, przedefiniowanie wielosetletniej tradycji myślenia o stosunku i powinnościach człowieka wobec środowiska, podważenie silnie ugruntowanego przez religię chrześcijańską przekonania, że człowiek czyniąc sobie ziemię poddaną może robić z nią wszystko, także ze zwierzętami. Ta zmiana, bardzo wolno, ale się dzieje. Oficjalne współczesne nauczanie Kościoła już stanowczo mówi, że człowiek nie jest panem stworzenia, ma być jego dobrym gospodarzem. Jak jednak trudno zmienić tysiącletnie głębokie przekonania ludzi pokazuje opór w recepcji wspomnianej już ekologicznej encykliki Laudato si'. Pokonanie silnego lobby myśliwych możliwe będzie tylko wtedy, kiedy dokona się w społeczeństwie zmiana świadomości silniejsza niż nawyki i tradycja. Dopiero wtedy społeczeństwo przejdzie od deklaracji do głosowania. Mamy nadzieję, że pomoże, pisze Halina Rarot, „Postęp cywilizacyjny Zachodu, który sprawia, że wzrasta rola porządku prawnego i kontrola nad przemocą zarówno wobec ludzi, jak i zwierząt"[41]. Pomogą też nowoczesne media pokazując prawdziwe, odarte z przebrań, nagie oblicze myślistwa. Wkład w to będzie miała też przedstawiona tu książka.

To pierwsze w naszym kraju tak bezkompromisowe zbiorowe wystąpienie środowiska akademickiego, etyków, naukowców. Domagają się zakończenia, ucięcia zupełnie niepotrzebnej już nici w gobelinie naszej kultury. Domagają się zmian w prawie, gdyż „konkretne przepisy prawa stanowionego, gdy przekroczą określony próg niegodziwości lub niesprawiedliwości, tracą charakter norm prawnych". Domagają się tego w imię moralności godnej naszych czasów. Mają przy tym wsparcie w setkach działaczy ruchu anty myśliwskiego. Każdy, kto nie chce żyć w świecie fikcji i romantycznych wyobrażeń powinien tę książkę przeczytać. A przede wszystkim powinni zobaczyć się w jej lustrze sami polujący.

40 Barbara Hartman, „Życie z myślistwem obok (fragment pamiętnika)." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 403–414.

41 Halina Rarot, „W obronie wszelkiego istnienia i hobbystycznym zabijaniu." w *Etyczne potępienie myślistwa*, red. Dorota Probucka (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2020), 198.

Bibliografia

Atterton, Peter, and Tamara Wright, eds. *Face to face with animals: Levinas and the animal question*. Albany: State University of New York Press, 2019.

Probucka, Dorota, red. *Etyczne potępienie myślistwa*. Kraków: Universitas, 2020.

Zwierzęta mają „twarz", a zabawa w zabijanie jest niemoralna. Dwa przykłady współczesnej refleksji etycznej

Abstrakt

Artykuł zawiera omówienie dwóch książek, które wnoszą interesujący wkład w rozwój etycznego namysłu nad stosunkiem ludzi do zwierząt. Są to: *Face to face with animals. Levinas and Animal question* pod redakcją Petera Attertona i Tamary Wright, której autorzy, kontynuatorzy francuskiego filozofa Emmanuela Levinasa, podejmują temat etycznego statusu zwierząt w świetle teorii „Drugiego" i teorii „twarzy" oraz książka: *Etyczne potępienie myślistwa* pod redakcją Doroty Probuckiej – zbiór esejów demaskujących mity, kłamstwa i patologie towarzyszące zabijaniu zwierząt dla sportu czy rozrywki. Autorzy zawartych w obu zbiorach esejów zwracają uwagę na powody i mechanizmy wykluczania zwierząt ze sfery refleksji filozoficznej i ludzkiej moralności oraz dają mocne argumenty za przywróceniem im właściwego etycznego statusu.

Słowa kluczowe: zwierzęta, Emmanuel Levinas, koncepcja „twarzy", koncepcja „Drugiego", etyczność, moralność, myślistwo, łowiectwo

Dr hab. Barbara Niedźwiedzka – informatolog, aktywistka w obszarze dobrostanu i praw zwierząt, emerytowany pracownik naukowy Instytutu Zdrowia Publicznego CMUJ.

"Animals have "face", and killing for fun is immoral. Two examples of contemporary ethical thought

Summary

The article discusses two books that make an interesting contribution to the development of ethical reflection on the relationship between humans and animals. These are: *Face to face with animals. Levinas and Animal question* edited by Peter Atterton and Tamara Wright, whose authors, followers of the French philosopher Emmanuel Levinas, address the ethical status of animals in the

light of the "Other" and "Face" concepts, and the book: *Ethical Condemnation of Hunting* edited by Dorota Probucka – a collection of essays exposing myths, lies and pathologies accompanying the killing of animals for sport or entertainment. The authors of both collections of essays draw attention to the reasons and mechanisms for excluding animals from the sphere of philosophical reflection and human morality and give strong arguments for restoring their proper ethical status.

Key words: animals, Emmanuel Levinas, "Face" concept, "Other" concept, ethicality, morality, hunting

Dr hab. Barbara Niedźwiedzka – information science specialist, activist in area of welfare and rights of animals, retired researcher in the Institute of Public Health Jagiellonian University Medical College.